

Amelia Oleksiewicz "Efekt Diany"
SP nr 3 w Płocku
I miejsc w kategorii: uczniowie klas VI - VIII
19 edycja 2020/2021

Rozdz. 1

Patrząc na rosnące kontury mającego na końcu drogi domu, pomyślałam sobie, że jest to jedna z dwóch rzeczy, która chyba nigdy się nie zmieni. Te same białe, drewniane ściany. Identyczne, kontrastujące z nimi brązowe drzwi oraz framugi okien, a wszystko zaakcentowane jasną, szarawą blachodachówką. Przez niski murek widać było pojedyncze, nieco zaniedbane rośliny w ogródku. One także się praktycznie nie zmieniły – poza drzewem. Przez sześć lat mała brzoźka urosła na tyle, by zdecydowanie wybić się spoza płotu, daleko jej było jednak do wyglądu dojrzałego drzewa. [...]

Tak, ten dom wraz z podwórkiem był pierwszą rzeczą, która nigdy nie ulegała większym zmianom. Drugą było to okropne uczucie, które zaczęło mnie gnębić niedługo po powrocie – od kiedy wróciłam do w ł a s n e g o świata. To ta rzecz sprawiła, że w takim stopniu odczuwałam bierność. Dawno pogodziłam się z tym, że świat nie jest sprawiedliwy.

Podniosłam się i schwyciłam poduszkę z drugiego końca łóżka. Podłożyłam ją sobie pod głowę. Mimo stosunkowo wczesnej godziny, byłam strasznie zmęczona. W dodatku znowu gnębiły mnie myśli. Położyłam głowę i dołożyłam wszelkich starań, by oczyścić z nich umysł. Bardzo szybko poczułam, że odlatuję, jednak sny rzadko były dla mnie ukojeniem. [...]

Rozdz. 2

Znowu byłam dwunastolatką. To ten pamiętny dzień, w którym znowu się odnalazłam. W milczeniu słuchałam, jak brat mówi coś w pośpiechu. Rodzice nie mogli uwierzyć w jego wersję wydarzeń, więc zapytali mnie. Co by się stało, gdybym odpowiedziała teraz coś innego? - pomyślałam w pełni świadoma tego, że śnię i że to już kiedyś się zdarzyło. Albo nic nie powiem.

Ale sen nie pozostawił mi wyboru, bo moje usta same się poruszyły i wypowiedziały to samo, co zawsze – to samo, co zawsze w snach i to, co powiedziałam w tamtym momencie.

– Tato – uniosła głowę. – Musicie mi uwierzyć. Kamil mówi prawdę. Nie zostałam porwana. W naszym domu jest portal, który prowadzi do innego wymiaru i to tam byłam przez te kilkanaście dni. Pamiętałam, że wtedy jeszcze byłam zdania, że z pewnością mi uwierzą, jeśli to dobrze wytłumaczę. Niestety, tak się nie stało. Zobaczyłam zdziwioną,

pełną strachu twarz ojca – ale tylko przez sekundę, bo chwilę później zaczęła się ona rozmywać. W moich wspomnieniach ojciec wpatrywał się we mnie o wiele dłużej, ale to był sen, który rządził się własnymi prawami.

W pewnym momencie z rozmazanego obrazu zaczęło formować się coś innego. Teraz widziałam przed sobą ekran telewizora – i kolejne wspomnienie. Prezenterka telewizyjna oznajmiła, że w ciągu ostatnich trzech dni odnalezionych zostało około trzydziestu dzieci – wszystkie zaginęły wcześniej w tajemniczych okolicznościach. Wiedziałam, że za mną w salonie siedzieli też rodzice i że za chwilę odwrócę się, by zobaczyć ich przerażone tarze. Kiedy tak się stało, usłyszałam jeszcze prezenterkę oznajmającą, że dzieci snują spójną wersję wydarzeń, w której wymieniają trafienie do innego świata. Zupełnie jak ja. [...]

Nagle otworzyłam oczy i zobaczyłam sufit własnego pokoju. Było już raczej jasno, lecz cicho. Tylko zegar tykał gdzieś za zamkniętymi drzwiami. Przetarłam oczy i wstałam. [...] Czułam się trochę lepiej niż wczoraj, a przynajmniej na tyle, by móc w miarę swobodnie udawać przed innymi. Dalej jednak byłam przybita. [...] Nie mogłam ich winić. Może oni też pragną zapomnieć, identycznie jak ja. Istniała też możliwość, że uwierzyli w powtarzaną nam w gabinetach psychiatrycznych farsę, że to była tylko iluzja. Ale w takim razie, czemu tylko ja nie byłam w stanie?! To było niesprawiedliwe. [...]

Położyłam na łóżku wszystko, co kupiłam przed chwilą w miasteczku. Dwie torebki popcornu, dwulitrową butelkę Coca – Coli i opakowanie chipsów serowych. Nie ma mowy, żebym to wszystko zjadła i wypila. Poszłam do kuchni i wróciłam zaraz z dwiema miseczkami oraz dużą szklanką. Ponownie wyjęłam z szuflady komputer. Zamierzałam zrobić dokładnie to, o co prosił mnie Kamil. Może nie poprawi to mojego nastroju długofalowo, ale chociaż na chwilę sprawi, że zapomnę.

Zaznaczyłam hashtagi "humor" i "miłość", ustawiłam wyszukiwanie na "od najlepiej ocenianych" i zjechałam kursorem jak najniżej mogłam w dół. Zaznaczyła parę pozycji i dodałam je do listy "do obejrzenia". [...]

Kiedy zobaczyła ostatnią scenę, nie mogłam wytrzymać. Zaczęłam się śmiać tak mocno, że w pewnym momencie zorientowałam się, że obróciłam się twarzą do ziemi. Zatrzymałam film i dałam sobie chwilę na uspokojenie. Kiedy doszłam do siebie, znajdowałam się już w innym miejscu pokoju. Zrobiłam głęboki wdech i przysunęłam ekran do siebie, włączyłam odtwarzanie i oparłam się o ścianę. A przynajmniej chciałam się oprzeć, bo w momencie, kiedy powinnam poczuć ścianę, odczułam tylko chłodny wiatr wiejący mi prosto w plecy. A następnie piasek na nagich ramionach.

Otworzyłam oczy i zamiast białego sufitu ujrzałam tylko pełne gwiazd, bezchmurne niebo oraz ciemnozielone oczy, które się we mnie wpatrywały.